

Beata Sawicka

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

Erazm z Rotterdamu a humanistyczna edukacja Andrzeja Zebrzydowskiego w latach 1517–1530¹

Rodzina Zebrzydowskich wyodrębniła się już w pierwszej połowie XIII w. Pieczętowała się herbem RADWAN². Zaliczała się do szlachty drobnej. Kiedy Fabian, syn Antoniego, otrzymał w dziale wieś Zebrzydowice w ziemi krakowskiej, jego potomstwo zaczęło nazywać się Zebrzydowskimi³. Syn Wilhelma Zebrzydowskiego, Mikołaj – pisał się z Przechodów alias z Sitna (zm. po 1503 r.)⁴ – był bezpośrednim protoplastą Andrzeja Zebrzydowskiego jako jego dziadek. Wzmocnił on pozycję finansową rodu, żeniąc się z Elżbietą Więcborską. Ta wniosła duży majątek zwany Więcborkiem⁵, położony w woj. kaliskim. Awansowało to Mikołaja do pozycji szlachty średniej. Syn Mikołaja Wojciech z Więcborka⁶ (zm. 1525 r.) piastował urząd starosty żnińskiego, zapewniający mu spore dochody⁷. Stanowił dobrą partię dla Elżbiety Krzyckiej h. Kotwicz (zm. 1553 r.)⁸, siostry światłego humanisty i przyszłego, wpływowego biskupa Andrzeja Krzyc-

¹ Po złożeniu artykułu do druku ukazała się książka Katarzyny Gołąbek: *Działalność publiczna biskupa włocławskiego Andrzeja Zebrzydowskiego w latach 1546–1551 w świetle jego korespondencji*, Warszawa 2012, do której autorka artykułu nie mogła już ustosunkować się.

² K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. VIII, Lipsk 1841, s. 27–28.

³ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 353–354. Heraldyk podaje, że był to „dom drobnej urody”, tj. niezamożny, „lecz siły wielkiej i serca, nieprzyjacioly Litwę i Jaczwingi tego królestwa porażał, za co miał zaopatrzenie od Książąt Mazowieckich”.

⁴ W. Dworzaczek, *Genealogia*, t. II, nr 134, Warszawa 1959.

⁵ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. XIII, Warszawa 1893, s. 435. To duży majątek wraz z wsiami przynależnymi. Miejscowość oddalona o dwie i pół mili od Nakła nad. Notecią – niemiecki Vandsburg (gród warowny). Dokument elektroniczny: WWW.Więcbork.pl/content.php?cms_id=708. W dokumentach pojawia się dopiero w 1383 r., już jako miasto pod nazwą Wansowno. Była to włość Peperzyńskich h. Łódzia.

⁶ Wojciech z Więcborka dziedziczył po matce, co sugeruje, że sam Mikołaj nie miał czego dzielić, a majątek żony, to dla niego powód awansu społecznego.

⁷ Żnin znajdował się w obrębie arcybiskupstwa, tj. najbogatszego biskupstwa w kraju.

⁸ W. Dworzaczek, op. cit., nr 134.

kiego⁹. Była ona również siostrzenicą wieloletniego, zaufanego doradcy królewskiego, podkanclerzego koronnego i biskupa krakowskiego Piotra Tomickiego¹⁰. W ten sposób Wojciech z kolei zapewnił swemu synowi doskonałe parantele. Był to – po herbie i majątku – trzeci składnik potrzebny w karierze.

Andrzej Albert Zebrzydowski był według Włodzimierza Dworzaczka, najstarszym z dziewięciorga rodzeństwa¹¹, synem Wojciecha z Więcborka. Urodził się w Więcborku w 1496 r. Pozycja finansowa umożliwiała mu studia w Krakowie, zagraniczne wojaże i włoskie wykształcenie. Koneksi i poparcie najwyższych dostojników spośród władzy świeckiej i duchownej – nie umniejszając jego własnych zdolności – torowały drogę do kariery.

Rodzina ze strony matki wykazywała trzynastowieczny, niemiecki rodowód rycerski. Jedynym, wybitnym w skali kraju przedstawicielem rodu w randze arcybiskupa był wspomniany Andrzej Krzycki, zręczny dyplomata¹² i wielce utalentowany biskup-poeta. Jak twierdzili zgodnie mu współcześni i potomni, talent literacki na uszczypliwe docinki zmarnował. Ciężość jego pióra nie omijała nawet głów koronowanych, jak np. w utworze *Na Węża Bony*¹³ skierowanego przeciw osobie królowej. Znana jest też jego korespondencja na niwie literackiej z Erazmem z Rotterdamu. Krzycki przysyłał mu do oceny swoje utwory, Holender bardzo chwalił twórczość poetycką Krzyckiego i w swoim dziełku *Cyceronianus* zestawiał go z najlepszymi poetami ówczesnej Europy¹⁴. Krzycki

⁹ J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy*, T. 3, Poznań 1889, s. 1–44.

¹⁰ A. Odrzywolska-Kidawa, *Podkanclerzy Piotr Tomicki 1515–1535. Polityk i humanista*, Warszawa 2005.

¹¹ W. Dworzaczek, op. cit. *Słownik Polskich Teologów Katolickich*, T. IV, Warszawa 1983, s. 536. B. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, Kraków 1998, T. I, s. 515. Autor w biografii Andrzeja Zebrzydowskiego popełnił szereg nieścisłości, które wymagają sprostowania, a mianowicie: Zebrzydowski urodził się w 1496 r. w Więcborku, a nie w 1489 r. w Wielbarku, studia w Akademii Krakowskiej rozpoczął w roku 1517, a nie w 1518 r., z Erazmem z Rotterdamu nie tylko się nie przyjaźnił, ale nawet wzajemnie nie darzyli się sympatią, w roku 1530 był dziekanem łączycyckim, nie zaś scholastykiem.

¹² „Jędrzej arcybiskup gnieźnieński i prymas dla niepospolitej nauki, wdzięcznej wymowy gładkości stylu, między tamtego wieku w Polsce ludźmi prawie najpierwszy; widział to w swoim siostrzeńcu Tomicki bp krakowski, kanclerz, osobliwy wszystkich mądrych protektor i dlatego gdy do kancelarii przypadała czy ekspedycja jakiego poselstwa, czy gwałtowniejszy jaki interes, na Krzyckiego to walił z tą publiczną o nim pochwałą; że sobie nie miał równego” K. Niesiecki, op. cit., T. V, s. 414.

¹³ Symbol węża widniał w herbie rodowym królowej Bony Sforzy.

¹⁴ M. Cytowska, *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*, Warszawa 1965, s. 12, 13, list Nr. 48 s. 185. Szczerość pochwał Erazma należy ująć w cudzysłów, gdyż była ona zwykle interesowna. Także i w tym przypadku, bo już pomagać w wydawaniu książek Krzyckiego w Bazylei nie zamierzał i tak się obłudnie od prośby Krzyckiego wymawiał: „Drukarz tych utworów miał zamiar wydać i twoją książeczkę, bał się jednak, że mogą przyjechać do Frankfurtu wasi typografowie ze swoim towarem”.

świadom swego talentu, przedkładał walkę o wysokie urzędy i godności nad inspiracje Muz, a rozgoryczenie po porażce wyrażał w jadowitych strofach¹⁵. Tego rodzaju słabostki dodają kolorytu tej wybitnej i szacownej postaci szesnastowiecznej Polski.

Drugim, sławniejszym nawet filarem rodziny, był wuj obojga rodzeństwa Krzyckich, biskup Piotr Tomicki. Zaliczał się do najznakomitszych przedstawicieli Renesansu i krzewicieli humanizmu w Polsce i na Litwie. Ten humanista i bibliofil, dyplomata i polityk, był opiekunem uczonych i artystów, na dużą skalę mecenasem¹⁶ ludzi uzdolnionych, lecz niemal wyłącznie szlachty, których kształcił we własnej szkole pałacowej¹⁷. W Akademii Krakowskiej realizował ideał humanistów – *homo trium linguarum*. Jako podkanclerzy współpracował ściśle z drugą najważniejszą po królu, ze względu na urząd, osobą w państwie, kanclerzem wielkim koronnym Krzysztofem Szydłowieckim. W przeciwieństwie do kanclerza nie splamił się jednak habsburskim jurgieltem¹⁸. Choć Tomicki okazywał taktycznie prorupskie sympatie co do księcia Albrechta Hohenzollerna, nie miał złudzeń, uważając, że to „wilk w owczej skórze”. Cieniem na jego działalności publicznej kładzie się krótkowzroczny i szkodliwy dla Polski prohabsburski kierunek polityki. Prowadził go wraz z Szydłowieckim i innymi, wbrew trzeźwej i wizjonerskiej polityce prymasa Jana Łaskiego¹⁹. Rywalizowali ze sobą na polu polityki i kultury.

¹⁵ W. Pociecha, *Królowa Bona (1494–1557). Czasy i ludzie Odrodzenia*, Poznań 1949, T. II, s. 10–12. Por. też S. Zabłocki, *Andrzej Krzycki [w:] PSB T. XV*, Wrocław 1970, s. 545. Chodziło o zażartą walkę Krzyckiego z bpem Janem Latalskim, o wiele mówiącym przydomku „Kufel”, o biskupstwo poznańskie, kiedy to Latalski otrzymał wsparcie królowej. Choć ze względów osobistych i finansowych bardzo Krzyckiemu na tym biskupstwie zależało, nie zerwał otwarcie z Boną, ale też nie szczędził wymówek w licznych paszkwilach na królową.

¹⁶ Fundując stypendia na studia w Padwie i Bolonii, przewyższał wszystkich innych protektorów młodzieży, a sami Włosi zdumieni pytali, „Co by to był za biskup Piotr co sam jeden na tyle młodzieży łoży ustawicznie i hojnie?”. Por. J. Olkiewicz, *Polscy Medyceusze*, Warszawa 1985, s. 157.

¹⁷ Szkoła Tomickiego była mała „filią” Akademii Krakowskiej, prezentowała jednak wyższy poziom nauczania, oferując najnowsze osiągnięcia nauki i program humanistyczny, na realizację którego nie potrzebowała zgody dostojnych, lecz nieco zmurszałych gremiów: Rzym nie zezwalał na wprowadzanie prawa rzymskiego i niechętnym wzrokiem patrzył na nauczanie jęz. Hebrajskiego; był też zwolennikiem posługiwania się wulgatą w tłumaczeniu Biblii. Por. J. Olkiewicz, op. cit., s. 156.

¹⁸ Krzysztof Szydłowiecki nie studiował w żadnej uczelni. Cechowała go wrodzona inteligencja i zamiłowanie do literatury. Od cesarza Maksymiliana otrzymał tytuł hrabiego i stał się popiecznikiem Habsburgów. Być może przesadne jest twierdzenie Wojciechowskiego, że został płatnym agentem i wysyłał do Wiednia odpisy najtajniejszych dokumentów, lecz także Krzycki w 1526 r. zerwał z nim długą zażyłość, zarzucając mu przyjmowanie podarunków od Gdańszczan. S. Zabłocki, op. cit. J. Olkiewicz, op. cit., s. 146.

¹⁹ Po Kongresie Wiedeńskim prymas Łaski był prawdopodobnie jedynym polskim politykiem, który trafnie oceniał sytuację, dlatego tak zawzięcie walczył z prohabsburską polityką tandemu

Dzięki przebywaniu w takim środowisku kształtowała się osobowość i sposób postępowania A. Zebrzydowskiego²⁰. Początki jego edukacji nie są znane, jednak na podstawie biografii innych osób²¹ z epoki przypuszcza się, że rodzice od początku przeznaczili go do stanu duchownego²², nadając mu imię po młodszym bracie matki, Andrzeju Krzyckim²³, przyszłym arcybiskupie. Tymczasem dziecko rosło wśród licznego rodzeństwa: pięciu siostr i trójki braci. W dzieciństwie pobierał zapewne nauki w szkole parafialnej²⁴ czy katedralnej. Być może posiadał prywatnego nauczyciela. Taka była ówczesna praktyka. Następnie szu-

Szydłowiecki – Tomicki. Tomicki, by zastopować politykę prymasa dążącego wzmocnienia Królestwa, posunął się aż do insynuacji, że Łaski dał się przekupić księżnej mazowieckiej Annie. Dlatego właśnie miał doradzać królowi zaręczenie małych królewien z młodymi książętami mazowieckimi, by związać Mazowsze z Koroną. W. Dworzaczek, *Jan Łaski*, [w:] *PSB*, T. XVIII, Warszawa 1973, s. 232. P. Tańkowski, *Jan Łaski (1456–1531): kanclerz koronny i prymas Polski*, Warszawa 2007.

²⁰ Wzorem postępowania dla Zebrzydowskiego był prawdopodobnie prymas Jan Łaski. Przemawia za tym antyhabsburska opcja polityczna wyznawana przez przyszłego biskupa. Także wuj Krzycki, troskliwy opiekun lat studenckich i kierownik początków kariery, choć dopiero po śmierci swego wuja Tomickiego (1535) i na dwa lata przed własną, jawnie opowiedział się po stronie polskiej racji stanu. Biskup Krzycki był wzorem dla Zebrzydowskiego także w kwestii posługiwania się językiem ojczystym w miejsce łaciny. Krzycki był pierwszym, który propagował język polski w sprawowaniu liturgii. Por. St. Zabłocki, op. cit., s. 543. Niezaprzeczalne piętno odcisnęła na nim także postać Jana Konarskiego, który ponad dwadzieścia lat z sukcesem piastował urząd biskupa krakowskiego (1503–1524) i zarządzał Akademią Krakowską. Był na urzędzie w latach studenckich Zebrzydowskiego. Zapewne dostrzegając, że bp Konarski „budował zamki, naprawiał podupadłe kościoły, kopał stawy rybne. W ludziach uczonych miał upodobanie np. Filip Gudelius (Kalimach), Rudolf Agrykola, Leonard Cokus, których wspierał – opatrywał i hojnie łożył na szkołę krakowską. I wielkich i małych równo traktował. W czytaniu książek kochał się”, L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, T. 2, Kraków 1852, s. 60–61.

²¹ Przykładowo Jakub Uchański h. Radwan, przyszły prymas, sześć lat młodszy od Zebrzydowskiego, pobierał nauki w szkole katedralnej w Krasnymstawie. Starostą był tam Andrzej Tęczyński, wojewoda lubelski, który został opiekunem i mecenasem chłopca. Finansował jego kształcenie i wprost ze szkoły przyjął go na swój dwór na naukę praktyczną, jako pomocnika w zarządzie jego dobrami. *Uchańsciana*, T. V, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1895, s. 72.

²² Takie postępowanie korespondowało ze wskazaniem Pisma Świętego, by syna pierworodnego poświęcić na służbę Bogu.

²³ Andrzej Krzycki w chwili narodzin Andrzeja Zebrzydowskiego w 1496 r. liczył lat czternaście i był prawdopodobnie już wtedy także przeznaczony do stanu duchownego. Osierocony w dzieciństwie, znajdował się początkowo pod opieką najstarszego w rodzinie, przyrodniego brata, Mikołaja, który jednak nie żył już w 1498 r. W tej sytuacji przeszedł pod opiekę najstarszego teraz brata rodzonego, także Mikołaja, który w 1496 r. został proboszczem poznańskim. Proboszcz Mikołaj zmarł w Padwie, gdy Krzycki studiował właśnie w Bolonii (1504), pieczę nad nim przejął i drogę w karierze torował mu brat matki i Piotr Tomicki. W przyszłości Krzycki – już jako biskup, odwdzieczył się swemu przyrodniemu rodzeństwu, wprowadzając syna Mikołaja na dwór królewski, a synów przyrodniej siostry Anny – Jana i Piotra, umieścił w kapitule. Por. A. Boniecki, *Herbarz Polski*, T. III, Warszawa 1909, s. 13–18. S. Zabłocki, op. cit., s. 544.

²⁴ Przy kościele parafialnym w Więcborku z dużym prawdopodobieństwem funkcjonowała szkoła parafialna, do której mógł uczęszczać młody Zebrzydowski. J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnień-*

kano ustosunkowanego mecenasa, który pokierowałby karierą młodego szlachcica. Wiadomo, że protektorem Zebrzydowskiego był Andrzej Krzycki, który kierował jego wyższym wykształceniem i bardzo dbał o dalszą karierę. Pewne jest, że Zebrzydowski zdobył w tym czasie sprawność pisania i czytania w języku łacińskim, jak też podstawy wiedzy ogólnej, by móc rozpocząć jesienią 1517 r., jako dwudziestojednoletni młodzieniec, studia na Akademii Krakowskiej²⁵, gdzie słuchał wykładów Stanisława Biela na Wydziale Teologii. Odtąd przeszedł pod opiekę obu krewnych: biskupa Krzyckiego i biskupa Tomickiego, którzy zabezpieczali mu niezależność finansową w postaci prebend i planowali etapy kariery.

W stolicy mieszkał w Bursie Jerozolimskiej i był częstym gościem, a później też domownikiem na dworze biskupa Tomickiego, gdzie miał dostęp do wartościowego księgozbioru sławnej biblioteki biskupa, zawierającej najnowsze pozycje wydawnicze różnych opcji politycznych i religijnych²⁶. Tam też poznawał obecnych i przyszłych ludzi władzy, swoich konkurentów do urzędów, przeciwników politycznych i ideowych. We Wszechnicy Krakowskiej zetknął się z Leonardem Coxem, angielskim wędrownym humanistą i protestanckim polemistą, który przybył do Krakowa w roku akademickim 1518/1519²⁷, wiedziony sławą polskiej uczelni. W 1522 roku, jak sam twierdzi, głosił w Krakowie publiczne wykłady z dziełka Erazma Cypiana²⁸. W latach 1525–1527, po powrocie z Węgier, był już profesorem humaniorów w Akademii Krakowskiej, gdzie zapoczątkował prelekcje erazmiańskie, tj. interpretował z uniwersyteckiej katedry listy św. Hieronima według tekstu ustalonego przez Rotterdamczyka²⁹. Leonard Coxe prowadził z Erazmem ożywioną i wcale nie humanistyczną, a raczej „handlową”

scy, T. II, Poznań 1888, s. 611. W latach szkolnych Zebrzydowskiego, tj. w 1512 r. ówczesny arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski utworzył osobny dekanat wieńborski należący do diecezji gnieźnieńskiej. Było zatem w tym ośrodku administracyjno-cywilizacyjnym większe niż gdzie indziej zapotrzebowanie na ludzi piśmiennych, stąd prawdopodobieństwo istnienia jakiegoś ośrodka kształcenia przynajmniej na poziomie podstawowym.

²⁵ Album studiosorum Universitatis Cracoviensis, T. II, Cracoviae 1892, s. 181. A. Zebrzydowski, *Korespondencja z lat 1546–1553*, Kraków 1878, s. 6. S. Zabłocki, op. cit. Rozpoczyna studia zadziwiająco późno. Zważywszy, że Akademia Krakowska oferowała od niedawna raczej poziom szkoły średniej, przyjmowano do niej chłopców nawet czternastoletnich. Andrzej Krzycki w wieku osiemnastu lat wyjechał już na studia zagraniczne.

²⁶ Biblioteka Tomickiego zawierała ogromną, jak na owe czasy, liczbę ok. pięciuset woluminów z dziedziny filozofii, prawa, medycyny oraz rzadkiej urody iluminowane kodeksy, jak np. *Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich*, ozdobione przez samego mistrza Stanisława Samostrzelnika. J. Olkiewicz, op. cit., s. 160. Dla porównania biblioteka króla Zygmunta I składała się z ok. siedemdziesięciu książek. L. Hajdukiewicz, *Księgozbiór i zainteresowania bibliofilskie Piotra Tomickiego na tle jego działalności kulturalnej*, Wrocław 1961.

²⁷ A. Zebrzydowski, op. cit., List Nr 816.

²⁸ M. Cytowska, op. cit., List Nr 14, s. 60.

²⁹ M. Cytowska, op. cit., List Nr 14, s. 58, List Nr 20, s. 84.

korespondencję. Informował go na bieżąco i szczegółowo o kondycji finansowej studentów, kto w Polsce, jakie intratne beneficjum otrzymał, dzięki czemu miał Erazm dobre rozeznanie, komu opłaci się posłać dedykację, a czyjego syna czy bratanka przyjąć do siebie na naukę.

Zebrzydowski jako wielbiciel sztuk wyzwolonych, tj. *trivium* – gramatyka, retoryka, dialektyka; *quadrivium* – arytmetyka, geometria, astronomia, czyli przedmioty stanowiące wstęp do studiów wyższych, nie poprzestaje na szkole krakowskiej. Jest listownie zagrzewany przez samego Rotterdamczyka do dalszego „otaczania miłością nauk humanistycznych, zwłaszcza, że ma tak świetnego wychowawcę jak Coxus³⁰.

Erazm to wówczas najślawniejszy humanista i najwybitniejszy przed Lutrem rzecznik reformy Kościoła. O jego listy zabiegają humaniści i wielmoże, traktując to jako dowód nobilitacji intelektualnej i towarzyskiej. Ze względu na te metody działania zupełnie nie dziwią listy wielkiego Rotterdamczyka, pisane do nikomu nieznanego studenta z kraju nad Wisłą³¹.

Udokumentowane początki korespondencji Erazma z Rotterdamu z Polakami przypadają na rok 1523, tj. na piętnaście lat przed śmiercią humanisty, który lata świetności miał już za sobą. Od dawna nie wydał niczego, co poruszyłoby Europę, tj. ówczesny świat intelektualny. Instytucja tantiem autorskich nie istniała, stąd schorowany, pięćdziesięciosześcioletni, stary – jak na ówczesne warunki – człowiek, radzi sobie najlepiej, jak potrafi. Jest to m.in. czas przesileń religijnych w Europie. Erazm korzysta z sytuacji i w listach do Polaków uskarża się na osobiste ataki wrogów religijnych, tak ze strony ewangelików, jak i katolickich teologów. Skarży się nieustannie na słabe zdrowie oraz wiecznie pustą szkatułę i bez pardonu domaga się nowych „podarków”. Prawda jest jednak bardziej prozaiczna. Erazm nie wykonuje już rzetelnie swego fachu, a przy pracy nad książką wysługuje się młodymi wielbicielami swego talentu, którzy nie mają jednak odpowiednich kwalifikacji. W efekcie dedykowane wydania zawierają rażące błędy. To samo dzieło dedykuje kilku osobom, by jak najmniejszym wysiłkiem zebrać jak najwięcej złotych monet, pierścieni, zegarków, kielichów, dzbanków etc. To przez taką arogancję, a nie z powodu nagonki na jego myśl, traci Erazm sponsorów w Europie i jest zmuszony do szukania dziewiczych terenów, takich jak Polska, dla swojej interesownej przyjaźni³². W latach 20. XVI w. załamuje się

³⁰ A. Zebrzydowski, op. cit.

³¹ Do czasu wydania książki Marcina Kromera *Polonia* w 1576 r., wielu w Europie sądziło, że to miasto jak włoska Bolonia. M. Kromer, *Polska*, Olsztyn 1977, s. 7.

³² Niemal z każdego listu Erazma do Polaków adresaci dowiadują się o jego ucisku i niedoli, sięgają więc głębiej do sakiewek. Erazm tymczasem uzbierał już pełne kufry wspomnianych złotych i srebrnych przedmiotów, by je ostatecznie spieniężyć i zrobić z nich dla siebie użytek, o czym powiadomił bpa Tomickiego w sierpniu 1535 r.: „Kupiłem bowiem budynekzek dość okazały, dołożyłem starań, by go dostosować do mego trybu życia, urządzić wygodnie i wyposażać w najstosowniejsze sprzęty” i zamierza wracać do Fryburga. Do tego planuję jeszcze podróż do

też zapadł do studiów humanistycznych na terenach niemieckich. Wystąpienie Lutra (1517 r.) wyzwała już dalej idące zainteresowania, dlatego nie pozyskał sobie Erazm mecenasów z terenów państw habsburskich. Po śmierci swego wieloletniego mecenasa angielskiego abpa Canterbury Williama Warhama, Polska stała się naturalnym kierunkiem jego ekspansji intelektualnej jako rynek zbytu jego książek. Śle do Polski głównie listy dedykacyjne po sto złotych węgierskich³³ od sztuki, bo humanista według Erazma musi być w tym względzie także przedsiębiorcą.

Przyczółek erazmiański na dworze Zygmunta I utworzyli sekretarz królewski Ludwik Decjusz i lekarz nadworny, Węgier Jan Antonin. Informowali go oni na bieżąco o sytuacji w Polsce. Za ich pośrednictwem kontakt ze sławnym humanistą nawiązują kanclerze i biskupi, czyli ścisła elita kraju. Erazm, choć sam plebejusz, nie zniżał się do korespondencji „dedykacyjnej” z plebejuszami, choćby i zamożnymi, lecz stojącymi poza realnym kręgiem władzy, by nie zaliczać się do ich klientów³⁴.

W roku 1527 krewni infulaci postanawiają wysłać Zebrzydowskiego na naukę wprost do autora pierwszego naukowego przekładu *Biblii*, tj. krytycznego wydania *Nowego Testamentu* (tekst grecki z paralelnym przekładem łacińskim). Dlaczego tak późno i właśnie teraz? Zebrzydowski ma trzydzieści jeden lat, kurs w Akademii Krakowskiej ukończył już dawno – mijało właśnie dziesięć lat, kiedy się w niej immatrykułował. Mimo to nie wyruszał na zagraniczne wojaże, czego wymagała epoka, choć na taką podróż pozwalało zabezpieczenie finansowe w trzech dochodowych prebendach, był już m.in. kanonikiem poznańskim. Teraz miał prywatnego nauczyciela Leonarda Coxe’a, według relacji którego Zebrzydowski studiował pilnie starożytnych w Bursie Jerozolimskiej³⁵. Chociaż

Brabancji. Chyba ani ze zdrowiem, ani z finansami nie było aż tak źle. Jest to daleka podróż sentymentalna do miejsca urodzenia – Brabancji w Niderlandach – którą odbywa pod koniec życia. M. Cytowska, op. cit. List Nr 86, s. 293.

³³ Jak potężna to była kwota, obrazuje porównanie ze stu dukatami, które przekazuje prywatnie, dodatkowo na roczne utrzymanie Akademii Jagiellońskiej jej kanclerz Piotr Gamrat i zachęca króla do takiego datku. J. Olkiewicz, op. cit., s. 173.

³⁴ Pod koniec życia coraz częściej robił odstępstwa od tej zasady, przykładem Bonerowie, których przyjął do siebie na naukę z polecenia królewskiego. Na próżno o spotkaniu z Erazmem marzył Stanisław Hozjusz, który wydawał w kraju jego książki, także poeta i wydawca Andrzej Trzeciński, Jan Solfa grezysta, wybitny lekarz i wielu innych. Pod koniec życia, w okolicach sierpnia 1535 r. otrzymał sędziwy humanista stałą pensję od cesarza, by nie musiał się już martwić o zabezpieczenie bytu. Ale też solidnie sobie na nią zapracował, bowiem dyplomacja cesarska Karola V werbowała m.in. przez Erazma zwolenników cesarstwa na dworze Zygmunta I. M. Cytowska, op. cit., s. 11. Ibidem, List Nr 86, s. 293.

³⁵ Coraz liczniejsi wielbiciele pism i humanistycznej umysłowości Erazma zbierają się prywatnie w Bursie Jerozolimskiej na wspólne czytanie i interpretacje dzieł mistrza. Na prywatne lekcje zwołuje studentów do bursy Coxe, ponieważ Akademia Krakowska nie nadążała za potrzebą chwili i nie przewidywała w swoim programie regularnych wykładów zgłębiających kulturę starożytną. M. Cytowska, op. cit., s. 15.

teoretycznie powinien wprawiać się w funkcji proboszcza³⁶. Młodszy od niego o trzy lata Jan Łaski, bratanek prymasa, już w 1525 r. powrócił z półrocznego pobytu u Erazma w Bazylei. Może właśnie rok 1525, kiedy zmarł ojciec Zebrzydowskiego, był kluczowy dla tak długiego pozostawania w kraju. Ojciec osierocił dziewięcioro dzieci, za które Zebrzydowski jako najstarszy czuł się odpowiedzialny. Być może ojciec chorował i od pewnego czasu liczono się z jego śmiercią. Dopiero po dwóch latach obowiązkowej żałoby i uregulowaniu spraw spadkowo-majątkowych decyduje się na dłuższe opuszczenie rodziny i kraju. Nie bez znaczenia jest też awans w kwietniu 1527 r. głównego protektora, Andrzeja Krzyckiego, na jedno z najbogatszych biskupstw w kraju, biskupstwo płockie. Teraz dopiero Krzycki dysponuje realną władzą i zasobami finansowymi, by móc wspierać zagraniczną peregrynację edukacyjną Zebrzydowskiego, której głównym celem od początku były Włochy – mekka ówczesnych humanistów, etapami Bazylea i Paryż.

Z inicjatywy bpa Krzyckiego, Leonard Coxe, listem z końca marca 1527 r. prosi Erazma o przyjęcie do siebie na studia siostrzeńca Krzyckiego, Andrzeja Zebrzydowskiego. Zapewnia mistrza o uwielbieniu i oddaniu przyszłego ucznia, dodając, że będzie to dla Erazma zwyczajnie dobry interes, bo Zebrzydowski jest majątny, posiada trzy „tłuste” prebendy – także protektorzy sowicie się „odwdzięczą”³⁷. Coxe przekazuje też prośbę Krzyckiego o list zachęty do przyszłego ucznia. Teraz wypadki potoczyły się, jak na ówczesne możliwości komunikacyjne, błyskawicznie³⁸. Erazm natychmiast po otrzymaniu marcowego listu już w maju wysłał do Zebrzydowskiego pismo z zamówioną treścią, a ten pod koniec lutego 1528 roku, odczekawszy zimę, wyrusza na studia do Bazylei. Liczy sobie

³⁶ Posiadając trzy prebendy, powinien Zebrzydowski teoretycznie wprawiać się w funkcji proboszcza. W praktyce urzędnicy kościelni, zwłaszcza z wyższych sfer, wyręczali się wikariuszami, traktując prebendy wyłącznie jako źródło dochodu, a nie obowiązek duszpasterski. W epoce przedtrydenckiej zdarzali się nawet biskupi, którzy dopiero kilka lat po otrzymaniu infuły przyjmowali święcenia kapłańskie, jak np. Jan Dantyszek. Powszechną chorobą było kumulowanie beneficjów i związane z tym nieprzestrzeganie rezydencji. Minęły trzy pokolenia od postanowień Soboru Trydenckiego, zanim zaczęto przestrzegać tego obowiązku. W 1529 r. w Niemczech tylko 7% proboszczów rezydowało przy parafiach. W Polsce w diecezji krakowskiej tylko 26% plebanów kumulowało beneficja. B. Kumor, op. cit., s. 23–25. Piotr Gamrat trzymał urząd bpa kamienieckiego pięć lat i nigdy nie pojawił się w swojej diecezji. Był jednocześnie bpem krakowskim i abpem gnieźnieńskim. K. Hartleb, *Piotr Gamrat*, [w:] *PSB*, T. VII, Kraków 1948, s. 264–266.

³⁷ Bp Tomicki należał do „najlepszych”, tj. najszczerzej sypiących złotem, polskich przyjaciół Erazma, podczas gdy prymas Łaski nie dawał się wciągać w tę „finansową grę pozorów” interesownego humanisty.

³⁸ W. Urban, *Kursowanie listów w dobie przedpocztowej*, [w:] *Przegląd Humanistyczny* Nr 4, Warszawa 1992. Nie wiadomo dokładnie, ile czasu potrzebował list na dotarcie do adresata w I. poł. XVI w., ponieważ znane są tylko daty ich napisania. Na wysłanie listy czekały czasem kilka dni, aż nadarzała się okazja, by je przekazać. Trasy zagraniczne pokonywano często w kilkadziesiąt dni. Zimą nawet ponad sto dni, np. Rzym – Warszawa w 133 dni, Wiedeń – Lubawa w 165 dni. W kraju tylko wyjątkowo list szedł dłużej niż 50 dni.

lat trzydzieści jeden i w brew określeniu Coxe'a nie jest już młodzikiem. Ma sprecyzowane poglądy, także religijne i w przeciwieństwie do młodego Łaskiego nie jest podatny na irreniczne poglądy Rotterdamczyka.

Wyruszył w drogę obdarzony zaufaniem protektorów i wartościowymi przesyłkami dla Erazma, m.in. z sumą 100 zł węgierskich od króla polskiego, z kwotą od prymasa Jana Łaskiego i listem od sekretarza królewskiego Ludwika Decjusza, datowanym na koniec lutego 1528 roku³⁹. Był domownikiem Erazma tylko do jesieni tego roku. I młody Łaski, i Zebrzydowski opuszczają Erazma po jednym semestrze uniwersyteckim, choć w odmiennych okolicznościach. Erazm zaszczepił młodemu Janowi Łaskiemu, zdolnemu bratankowi abpa gnieźnieńskiego, swoje irreniczne poglądy i wprowadził w środowisko ewangelickich reformatorów. Z biegiem czasu młody Łaski zerwał z Kościołem i sam stał się ewangelickim reformatorem. Tymczasem narobił długów i został odwołany do kraju. A Erazm? Dopóty przyjaźnił się z zasobnym młodzianem, dopóki ten płacił jego rachunki. Zamierzał nawet odebrać młodemu Łaskiemu zakupioną i w 2/3 opłaconą bibliotekę, kiedy opóźniały się nowe „podarki”⁴⁰. Kiedy w 1528 r. niewzruszony prymas Łaski nie nadsyłał ekwiwalentu za dedykowane sobie poprzedniego roku dzieła św. Ambrożego, Rotterdamczyk interweniuje u młodego Łaskiego i jawnie wyznacza cenę za swoje „przyjacielskie” dedykacje: „Ileż to czasu wymaga wydanie takiego polecenia: Poślij mu sto dukatów”⁴¹.

Tymczasem, jak relacjonuje Erazm, Zebrzydowski przebywa u niego na zasadach równości: „Zebrzydowski mieszka ze mną pod jednym dachem i jada przy tym samym stole. Mam z niego miłego i wygodnego współtowarzysza”⁴². Odnośnie kształcenia, wskazuje mu jakoby Erazm drogę przez uczone rozmowy, poza tym – twierdzi – Zebrzydowski sam jest gorliwym uczniem i aż wrywa się do nauki, poznaje literaturę w języku łacińskim i greckim, studiuje m.in. dzieła Seneki – ważne według nauczyciela ze względu na zasady uczciwego życia i doskonalenia wymowy. Co do osobowości ma Zebrzydowski według tej relacji, miły i pogodny sposób bycia. Decjuszowi donosi, że Zebrzydowski przesyłkę uczciwie dostarczył i niesie mu pomoc w trudach⁴³. Po otrzymaniu dodatkowych sześćdziesięciu dukatów od bpa Tomickiego, pobyt jego krewniaka jest oprócz pociechy także zaszczytem. Lecz, kiedy w sierpniu 1528 r. podarki się opóźniają, Erazm grozi bpowi Krzyckiemu, że pozbędzie się Zebrzydowskiego z domu i rzece: „Wyjaśnił mi (Andrzej) z jakiego powodu nie nadesłano po-

³⁹ M. Cytowska, op. cit., List Nr 32, s. 120.

⁴⁰ H. Kowalska, *Jan Łaski (młodszy)*, [w:] *PSB*, T. XVIII, Wrocław 1973, s. 237–239.

⁴¹ M. Cytowska, op. cit., List Nr 36, s. 128.

⁴² *Ibidem*, List Nr 33, s. 121, List Nr 38, s. 136.

⁴³ *Ibidem*, List Nr 39, s. 138.

darku... Oby on nie żałował nigdy tej podróży, oby też i mnie nie sprzykrzył się jego pobyt tutaj!”⁴⁴. Interes przede wszystkim.

Od początku systematycznie psuły się stosunki obu silnych osobowości. Erazm daje temu wyraz, zestawiając zdawkową i grzecznościową opinię o Zebrzydowskim z peanami pochwalnymi na cześć Marcina Słapa⁴⁵, który wraz z Coxem, jako towarzysz podróży Zebrzydowskiego przydany mu przez Krzyckiego, przybył do Bazylei. Poza wszelkimi możliwymi zaletami Słap jest – jak rozumiemy w przeciwieństwie do Zebrzydowskiego „...wstrzemięźliwy, taktowny i skromny, nie tylko w życiu, lecz również w języku”⁴⁶.

Bez wątpienia szlachetnie urodzony Zebrzydowski nie będzie milczał, kiedy jego studia z powodu zaniedbań gospodarza idą źle. Potrafi też egzekwować opłacane usługi edukacyjne mistrza równie skutecznie jak tamten swoje podarki. Nie satysfakcjonują go także reformacyjne wywody humanisty, który przecież nie jest teologiem. Zebrzydowski uprzedza zatem groźby Erazma i już jesienią 1528 r. wyrusza wraz z Coxem i Słapem do Paryża. Według jego własnej relacji⁴⁷, wyrażonej w liście do Karola Utenhove⁴⁸, który aktualnie mieszka u Erazma, na miejsce dotarł szczęśliwie i dobrze czuje się w Paryżu. Jest zdania, że jego studia mają tu pomyślniejszy przebieg – w domyśle – niż u Erazma. Zimą otrzymuje w Paryżu list Rotterdamszczyka z 23.XII.1528 r. Erazm przeczytał korespondencję Zebrzydowskiego adresowaną do swego nowego ucznia, uważając, że jest adresowana także do niego. Ma teraz pretensje do Zebrzydowskiego, że do niego nie napisał. Zachęca polskiego szlachcica do powrotu i obiecuje wywiązywać się ze swoich wobec niego obowiązków⁴⁹. Także jakaś różnica zdań z prof. poetyki Henrykiem Glarenusem⁵⁰ – Zebrzydowski podczas pobytu w Bazylei uczęszczał na tamtejszy Uniwersytet – została według Erazma zażegnana i teraz także Glarenus jest Zebrzydowskiemu bardziej oddany niż przedtem⁵¹.

Przykrości i afronty, jakie spotkały Zebrzydowskiego podczas pobytu u Erazma, skłoniły go do wyjazdu i studiów teologicznych i prawniczych w Paryżu,

⁴⁴ Ibidem, List Nr 33, s. 138.

⁴⁵ H. Barycz, *Z dziejów polskich wędrówek naukowych za granicą*, Wrocław 1969; K. Lutyński, *Marcin Słap Dąbrowski*, [w:] *PSB*, T. XXXVIII, Kraków 1998, s. 581.

⁴⁶ M. Cytowska, op. cit., List Nr 50, s. 193.

⁴⁷ Ibidem, List Nr 39, s. 138.

⁴⁸ Ibidem. Utenhove był synem prezydenta Rady Flandrii, Mikołaja. Studiował w Lowanium i Padwie. Kilkakrotnie mieszkał u Erazma.

⁴⁹ Ibidem, „...gdy tylko przybędziesz staniesz się dla mnie domownikiem miłszym niż byłeś. Ja również ... okazaę się bardziej towarzyski...”.

⁵⁰ Ibidem, s. 45, Henricus Glarenus (1488–1563), poeta uwieńczony, prof. poetyki w Bazylei od 1522 r. Głośny swego czasu pisarz, autor m.in. małej arytmetyki i geografii, drukowanych w Krakowie w 1533 r.

⁵¹ Ibidem, List Nr 39, s. 138., „...owa dyskusja pojednała was ze sobą tak, że ze złego początku rozwinęła się przyjaźń”.

dotarły też do uszu krewnych infulatów w kraju⁵². Uznawszy słuszność decyzji siostrzeńca zatrzasnęli oni wieko szkatuły przed Erazmem. Uskarżał się on na ten stan: „Dziwne, że z Polski ani literki.” – czyli: ani najmniejszego podarku.

W paryskim uniwersytecie Zebrzydowski słucha wykładów teologów, nazywanych pogardliwie przez Erazma „kaznodziejami”. Rotterdamczyk twierdzi, że Zebrzydowski niepotrzebnie tam pojechał. Ale już w listach Erazma do biskupów Tomickiego i Krzyckiego „kaznodzieje” odzyskują status uczonych i najwybitniejszych profesorów⁵³.

W liście do Karola Utenhove zapowiedział też Zebrzydowski swój powrót do Bazylei, co nastąpiło w lutym 1529 r., tj. po jednym semestrze nauki. Zebrzydowski, podobnie jak abp Łaski, nie dał się wciągnąć w grę pozorów i potrafił zachować zdrowy dystans do literackiej sławy Rotterdamczyka, który był wielkim humanistą, ale zdecydowanie mniejszym człowiekiem. Widział, że Erazm śle swoje dedykacje nie do rzeczywistych humanistów, lecz głównie do bogatych snobów. Drwił z Zebrzydowskiego, że tak szybko wraca, skoro Paryż to takie interesujące miasto. Wiedział o jego przykrej przygodzie, kiedy w paryskim tłumie odcięto mu od szaty niemal wszystkie srebrne, ozdobne guzy i opowiadał tę historyjkę swoim korespondentom dla rozbawienia czytelników. Jednak chęć poznawania spraw u źródła pozostała w Zebrzydowskim na całe życie, a bazylejska wyprawa, przebywanie w środowisku chciwych uczonych i snobistycznych mecenasów, nauczyły go bardziej dbać o własne zasoby. W listach do protektorów Erazm twierdzi, że Zebrzydowski wraca z Paryża z zamiarem dłuższego pozostawania u niego na naukach. Nie mogło to być prawdą, ponieważ w lutym zaczynał się nowy semestr na uniwersytecie w Padwie, dokąd Zebrzydowski planował udać się jeszcze przed wyjazdem z Polski.

Po powrocie z Paryża Zebrzydowski tylko na chwilę zatrzymał się w Bazylei. Zostawił Słapa u Erazma, a sam wraz z Karolem Utenhove jeszcze w lutym 1529 r. udał się na studia do Włoch. Chyba nie informował Erazma o dokładnym celu podróży, bo ten w relacjach do wujów Zebrzydowskiego raz twierdzi (list do Tomickiego z 8 czerwca 1529 r.), że udał się do Wenecji, a 28 czerwca 1529 r. donosił Krzyckiemu, że pojechał on do Padwy. Nie ma w tym sprzeczności, bo Wenecja leżała niedaleko Padwy, gdzie studiował. Sam Erazm zamknął swoją bursę i już w kwietniu przeprowadził się do Fryburga i nie interesował się byłym „źródłem dochodu”. Jednak przed bpem Tomickim odżegnuje się od wszelkiej odpowiedzialności za epizod francuski. Usiłuje nawet wykazać jakieś korzyści płynące z paryskiej eskapady Zebrzydowskiego. Usprawiedliwia się, że Andrzej wysłał do Paryża swoje bagaże, zanim powiadomił Erazma i przy-

⁵² Wiadomo, że Zebrzydowski relacjonował swoje zagraniczne peregrynacje obu biskupom, jednak korespondencja ta się nie zachowała. Acta Tomicianiana, T. 10, List Nr 445, Poznań 1898, s. 428.

⁵³ M. Cytowska, op. cit., List Nr 46, s. 176.

znaje: „...od dawna już przewidywałem, że tak postąpi...”⁵⁴. A jednak zajęty sobą, temu nie przeciwdziałał. Jednak przed Krzyckim, choć w zawołowanej formie, przyznaje się do zaniedbań względem Zebrzydowskiego⁵⁵. Od wielkiego humanisty odebrał Zebrzydowski jedynie „szkołę życia”. Nie darzyli się wzajemnie sympatią. Nie przeszkodziło to Zebrzydowskiemu w przyszłości kazać wyryć na swoim nagrobku napis: „Magni illius Erasmi Roterdami discipulo et auditori”⁵⁶.

Z Marcinem Słapem wiążą się podejrzenia, rzucone rzekomo przez Zebrzydowskiego, dotyczące niedostarczenia przez Słapa pierścienia, podarku Krzyckiego dla Erazma. Słap po powrocie z Zebrzydowskim z Paryża był przez siedem miesięcy sekretarzem u Erazma. Następnie wybierał się z powrotem do Polski⁵⁷. Erazm uprzedzając ten wyjazd, listem z 23 czerwca 1529 r., polecał go łaskawości bpa Krzyckiego i prosił o udzielenie mu wszelkiej pomocy. Zapewniał jednocześnie, że Słap jest najwierniejszym sługą, doradcą i przyjacielem Zebrzydowskiego. To jednak, w świetle podejrzeń i oskarżeń, nie było prawdą. O tym, że nie były to dobre relacje, świadczy też wybór Karola Utenhove, a nie Słapa, na towarzysza podróży Zebrzydowskiego do Włoch.

W kraju Słap, według własnych doniesień, jako powracający od Erazma, budził podziw i życzliwość dostojników. Wkrótce, dzięki ich wsparciu, udał się ponownie z poleceniami, listami i podarkami kolejno: do Wittembergi, do Fryburga do Erazma, by w maju przybyć na studia do Lowanium. Stąd, listem z 12 lipca 1530 r.⁵⁸ rzuca cień na osobę Zebrzydowskiego, twierdząc, że bezpodstawnie go podejrzewał w sprawie pierścienia i prosi Erazma o oczyszczenie z zarzutów przed biskupem Krzyckim i Tomickim. Sugeruje też mściwość Zebrzydowskiego, mówiąc: „Obawiam się, że pan Andrzej będzie snuł bardziej jeszcze obciążające mnie podejrzenia, skoro dowie się, że cieszę się życzliwością biskupa”⁵⁹. Oskarżenia te nie są znane. Z korespondencji tej wynika, że Erazm nie raz musiał bronić „uciśnionego” pupila. Zadufany Słap najwyraźniej wyobrażał sobie, że wuj Zebrzydowskiego raczej da wiarę chciwemu uczonemu niż własnemu krewniakowi, zwłaszcza w sprawach finansowych. Czy Słap rzeczywiście opóźnił przekazanie pierścienia i został zmuszony do jego zwrotu, trudno dociec. Wiadomo, że Erazm we wrześniowej korespondencji tego roku do Krzyckiego, zapewnia o dostarczeniu przez Słapa pierścienia złotego z czerwonym oczkiem w kształcie

⁵⁴ Ibidem, List Nr 41, s. 163.

⁵⁵ Ibidem, List Nr 46, s. 176. „Przede wszystkim bowiem nie zbadałem dokładnie umysłu młodzieńca, co jest najważniejszym warunkiem dla nauczyciela, jeśli chce się obudzić i uszlachetnić zainteresowania”.

⁵⁶ L. Łętowski, op. cit., T. III, s. 128.

⁵⁷ M. Cytowska, op. cit., List Nr 46, s. 176.

⁵⁸ Ibidem, List Nr 47, s. 180.

⁵⁹ Ibidem.

serca⁶⁰. Można się zastanawiać, czy to prawda, czy maskowanie nieuczciwości wychowanka, bo dalej w tym liście sam Erazm obawia się wielomównego sekretarza: „Lękam się, czy też chłopiec (sic!) – w 1530 r. Zebrzydowski ma lat 34, a Słap był przecież od niego kilka lat starszy i świetnie zorientowany w stosunkach interesowności jakie naprawdę łączyły Erazma z Polakami – nie naopowiadał rzeczy, których w ogóle ode mnie nie usłyszał”⁶¹.

Swoją ostatnią opinię o Zebrzydowskim zamknął Erazm w kąśliwym stwierdzeniu⁶², że Zebrzydowski jest człowiekiem bezideowym i tylko zależy mu na wiecznej sławie u potomnych, na co nie skąpi dukatów. Widać bardzo bolały przedsięwziętego humanistę dedykacje Sichardusa uczynione Zebrzydowskiemu już w sierpniu 1528 r., kiedy mieszkał on przecież jeszcze u Erazma. Gratyfikacje wypłacone Sichardusowi z tego tytułu ominęły tym razem Rotterdamczyka.

Wiadomo, że Zebrzydowski relacjonował swój pobyt u Erazma obu krewnym biskupom, jednak ich treść się nie zachowała. Stąd trudno oceniać jego zagraniczne peregrynacje wyłącznie na podstawie jednostronnych i subiektywnych opinii zawiedzionego Erazma. Ostatecznie zamknął on bursę, a i biskupi z Polski przenieśli swój mecenat na innych wybitnych uczonych uniwersytetu w Bazylei. Kontakty bowiem Zebrzydowskiego ze światem naukowym w tym mieście nie ograniczały się tylko do Erazma z Rotterdamu. Poznał tam Zebrzydowski uznanych profesorów, humanistów i wydawców, jak Beatus Rhenanus, Henrikus Glareus, Bonifacy Amerbach czy Jan Sichard. Znajomości te zaowocowały wkrótce nowymi dedykacjami w ówczesnych pracach naukowych. Najznakomitszym i zupełnie wówczas nowatorskim dziełem naukowym była praca Johanesa Sichardusa p.t. *Antidotum contra diversas omnium fere seculorum haereses*⁶³, wydana w sierpniu 1528 r. z inicjatywy wujów Zebrzydowskiego i za jego pośrednictwem dedykowane królowi polskiemu Zygmuntovi I. W dedykacji między uznaniem zasług bpa Tomickiego a podziwem dla Muzy biskupa-poety Krzyckiego znalazła się pochwała młodzieńca Zebrzydowskiego, jako człowieka uczciwego i poważnego, godnego swego rodu. W tym samym czasie wydał Sichardus pozycję traktującą o sztukach wyzwolonych p.t. *Disciplinarum liberalium orbis ex P. Consentio et Magno Aurelio Cassiodoro* i tę już bezpośrednio

⁶⁰ Ibidem, List Nr 48, s. 185.

⁶¹ Ibidem. Również z badań A. Odrzywolskiej – Kidawy, op. cit., wynika, że szacunek Erazma z Rotterdamu do osób opierał się na datkach pieniężnych przesyłanych temu humaniście.

⁶² M. Cytowska, op. cit., List Nr 48, s. 185. „...Andrzej Zebrzydowski ma już swoje lata. Nie wątpię, że postępuje wg swoich własnych, przemyślanych racji. Mam też nadzieję, że osiągnie on spełnienie swoich nadziei. Nie wszystkie umysły ludzkie zgadzają się na to samo. Każdy swoją własną, odrębną drogą zbliża się do mądrości ... Aczkolwiek w młodym wieku pogoń za sławą można poczytywać za pewną oznakę słabości, jednak Zebrzydowski posiada, pewne szlachetne skłonności i nie należy zupełnie martwić się jego charakterem”.

⁶³ Basileae 1528, s. 3 i 4.

i w całości zadedykował Zebrzydowskiemu⁶⁴. Pragnienie zapisania się w pamięci potomnych cechowało kulturę renesansu. Zebrzydowski był z pewnością dzieckiem epoki odrodzenia, świątym humanistą, operującym językami klasycznymi.

W Padwie Zebrzydowski zapisał się na uniwersytet ciesząc się wielką renomą i popularnością. Studiował tu m.in. dzieła Seneki w oryginale. Wykłady prowadzili tu dwaj szczególnie sławni w owych czasach uczeni, a mianowicie Nikolaus Leonikus – humanista grecki, prof. w Padwie i Wenecji oraz Piotr Bembo – słynny humanista i kardynał włoski⁶⁵. Zatrzymał się najprawdopodobniej u wykładowcy literatury klasycznej łacińskiej i greckiej, Łazarza Bonamico⁶⁶, wieloletniego wykładowcy uniwersytetu padewskiego. Ten miłośnik Cycerona, wykwinny retor i entuzjasta starożytności cieszył się wśród scholarów ogromną popularnością. Okazywał też szczególną przyjaźń nacji polskiej w związku ze znajomością z bpem Piotrem Tomickim. Jeszcze większa zażyłość łączyła Bonamico z innym wybitnym polskim humanistą, podróżnikiem, zręcznym dyplomatą i agentem królewskim Janem Dantyszkiem.

Pod troskliwą tym razem opieką studiował Zebrzydowski przez dwa semestry w tej mekce ówczesnych humanistów. W Italii nawiązał dożgonną przyjaźń z Franciszkiem Lismaninem⁶⁷, franciszkaninem, spowiednikiem królowej Bony. Później w 1556 r. stał on na czele kalwinistów małopolskich, co i dla Zebrzydowskiego będzie miało swoje konsekwencje. Tymczasem po dwuletniej peregrynacji edukacyjnej, zahartowany w zmaganiach z przeciwnościami, najprawdopodobniej po semestrze zimowym, tj. w lutym 1530 r. wyruszył w drogę powrotną do Polski. W Krakowie zatrzymał się na dworze bpa Tomickiego, z inicjatywy którego dostał się na dwór królewski. Został kapelanem Bony, a następnie sekretarzem królewskim. Dzięki poparciu dworu i „dla tych umiejętności swoich, bystrości dowcipu i gładkości wymowy, przypadł do serca Zygmunta I...”⁶⁸ i otrzymał jeszcze w tym roku urząd dziekana kapituły łęczyckiej. Zyskał łaski obu królów Zygmunta I i Zygmunta Augusta, którym imponował wykształceniem i dzięki ich przychylności zrobił błyskotliwą karierę. Podczas sesji kapituły krakowskiej z 23 sierpnia 1530 r., w obecności dwudziestu czterech kanoników i prałatów, po udokumentowaniu szlacheckiego pochodzenia, pismem prawomocnym bpa Tomickiego został przyjęty w poczet kanoników tej kapituły z pełnymi prawami, tj. miejsca i głosu⁶⁹. Sprawę załatwiono w kręgu rodziny. Otrzymał mianowicie wakant po dobrowolnym ustąpieniu Jana Krzyckiego kanonika gnieźnieńskiego,

⁶⁴ Basileae 1528, s. 1.

⁶⁵ M. Cytowska, op. cit., List Nr 46, s. 176.

⁶⁶ J. Olkiewicz, op. cit.; H. Barycz, *Spojrzenie w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 178.

⁶⁷ H. Barycz, *Franciszek Lismanin*, [w:] PSB, T. 17, Warszawa 1972, s. 465.

⁶⁸ L. Łętowski, op. cit.

⁶⁹ A. Zebrzydowski, op. cit., List Nr 818.

krewnego bpa płockiego Andrzeja Krzyckiego. Otrzymał po nim Zebrzydowski kanonię krakowską i przypisane do niej prebendy w bezpośrednie posiadanie. Spieszą się infulaci w zabezpieczeniu przyszłości swego krewniaka świadomi kruchości ludzkiego życia⁷⁰.

Młodość i początek wieku dojrzałego zatem spędził Zebrzydowski na kreowaniu własnej drogi dochodzenia do wiedzy i prawdy, jak i postawionych sobie celów; na poznawaniu literatury w obu językach klasycznych, przez to na odkrywaniu świata nieznanego i nowego sposobu myślenia. Ukształtował się jako człowiek renesansu. Nie zaniedbywał teologii, której dobrą znajomością trzeba było się wykazać w dobie burzy reformacyjnej i kontreformacyjnej. W jej centrum, jak w oku cyklonu, miał stanąć przecież Zebrzydowski jako przyszły biskup krakowski.

Zamiłowanie do książek wyniósł z domu, bo matka, siostra biskupa Krzyckiego była kobietą wykształconą. Jednak ich cena nie pozwalała na systematyczne uaktualnianie biblioteki, dlatego pobyt na krakowskim dworze bpa Tomickiego i dostęp do jego cennych zbiorów umożliwiał wszechstronny rozwój i poszerzanie horyzontów nie tylko o dzieła starożytnych, ale i o nowinki religijne. Tego nie proponowała Akademia Krakowska, a scholastyczny sposób nauczania nadal królował na Wydziale Teologii, na który uczęszczał, choć niezbyt długo. O wiele bardziej kształcące okazały się prelekcje i wykłady Leonarda Coxe'a z literatury klasycznej, których słuchał w Bursie Jerozolimskiej i z których korzystał podczas prywatnych lekcji.

Epizod erazmiański w humanistycznym wykształceniu Zebrzydowskiego ukazuje go jako silną osobowość, która nie zadowala się niepełną odpowiedzią lub jedynie słuszną teorią, choćby firmowaną uznanym nazwiskiem. To, co osiągnął w Bazylei – zawdzięcza własnej pilności i wytrwałości. Nonszalancki stosunek Erazma do swoich nauczycielskich obowiązków skłonił dociekliwego ucznia do studiów teologicznych i prawniczych na uniwersytecie paryskim.

Najbardziej owocne i kształcące okazały się jednak studia włoskie, podczas których w padewskim uniwersytecie zgłębiał wiedzę przez kilka semestrów u największych sław naukowych swego czasu. Dzięki temu, własnym zdolnościom, troskliwemu wsparciu rodziny, a następnie dworu królewskiego zrobił błyskotliwą karierę po powrocie do kraju, osiągając godność biskupa i senatora.

⁷⁰ Biskup Tomicki był wówczas przewlekłe chory – zmarł w 1535 r. Biskup Krzycki zmarł przedwcześnie dwa lata po nim, przeziębivszy się podczas obrad sejmowych w zimnych salach poselskich.

Desiderius Erasmus and humanistic education of Andrzej Zebrzydowski in the years 1517–1530

Andrzej Zebrzydowski (1496–1560), born in Więcbork, came from gentry. His outstanding kinship – his uncle Andrzej Krzycki, the Royal Secretary, future archbishop; another close relative, Piotr Tomicki, Vice-Chancellor of the Crown and in the future, Bishop of Cracow – facilitated his career. He studied theology at Cracow Academy. At the court of Vice-Chancellor of the Crown and bishop Tomicki, Zebrzydowski had access to his famous library. In Cracow he made an acquaintance with an English humanist and admirer of Desiderius Erasmus – Leonard Cox, who gave lectures on classics – Vergil, Cicero, but also Saint Jerome. Zebrzydowski was his most famous pupil. On the initiative of his both uncles, in 1527 Zebrzydowski began his three-year-long educational trip in Europe. Its first leg was Basel, where, at university, he listened to lectures. He was accommodated at Desiderius Erasmus' place, was his pupil and studied ancient Greek and Latin works in original. Yet, Desiderius Erasmus did not properly fulfil his duties towards Zebrzydowski, who was stricken by the humanist's self-interest. Maybe because of that reason, after just one semester, Zebrzydowski moved to Paris to study theology and law. He continued his studies in Padua, Italy under the guidance of such famous humanists as a Greek, Nikolaus Leonikus and an Italian cardinal, Piotr Bembo. When he came back home in August 1530, he became a member of the royal court. He was highly appreciated by Sigismund I the Old and Sigismund II Augustus.

Key words: Desiderius Erasmus, Andrzej Zebrzydowski, humanism